

Mili goście u skautów.

W ubiegłym miesiącu odbywał się we Lwowie Zjazd higienistów polskich, po którym goście rozjechali się w różne strony celem poznania osobliwości naszego kraju.

W program wycieczek wchodziło także zwiedzenie obozu skautów w Skolem.

Liczne grono uczestników zjazdu, między którymi zauważyć można było profesorów Maślaka, Głuzińskiego i Panka ze Lwowa, doktorów Pollaka, Kaczorowskiego, Gnatkowskiego, Jaworskiego, Baszkiewiczza i wielu innych, wybrało się w przepiękną okolicę Karpat, by przyjrzeć się życiu obozowemu naszych młodocianych harcerzy.

Na dworcu w Skolem oczekiwał oddział skautów, którzy, po powitaniu gości, przy dźwięku melodii narodowych przeprowadził ich do swego obozowiska. Choć pogoda nie bardzo dopisała, usposobienie wszystkich było jak najlepsze.

Poza miastem, na rozległej polanie, wśród lasów, w uroczej okolicy, przeciętej malowniczymi jarami, rozłożyły się kołem namioty, każdy na dziesięciu lub dwunastu skautów. Razem cały zastęp liczy dwustu, prócz tego zaś siedmdziesiąt skautek mieszka

Obiad podają skauci i skautki, a choć eleuterya święci tryumfy, ożywienie panuje w całym towarzystwie. Toasty sypią się, jak z rogu obfitości, wesołość łączy się z poważnym nastrojem.



Mili goście u skautów: Obóz skautów w Skolem.

(Fot. M. Münz, Lwów).

mięśni naszej młodzieży, która może powiedzieć, że tutaj dopiero oddycha całą piersią...

Po ćwiczeniach gimnastycznych nastąpiła walka na bagnety, gonitwy tyraljerskie, dawanie sygnałów, w innym miejscu popisywano się skakaniem, rzucaniem włóczni i dysku, w sąsiednim jarze w bardzo krótkim czasie zbudowano prowizoryczny mostek na rzeczce, skautki zaś ułożyły tamę z kamieni.

Zakończyły chóralne śpiewy. Gdy zabrzmiała „Przysięga skautów”, wzruszenie doszło punktu kulminacyjnego. Goście z poza kordonu twierdzą, że, gdyby nic więcej, tylko ten obóz zobaczyć, już byliby zadowoleni z podjęcia podróży do Galicji.

O zmierzchu powrócono na stację, skąd goście udali się na nocleg do Stryja, uwożąc ze sobą jak najsympatyczniejsze wspomnienia.

Pielgrzymka „północna” na Jasną Górę.

Polacy zamieszkali w Rosji urządzają co kilka lat pielgrzymki zbiorowe do Częstochowy, i w ten sposób nawiązują nić łączności z krajem zapomnianym lub zgoła nieznanym. Odwiedzają bowiem przy tej okazji ogniska naszego życia narodowego, a kilka dni poświęcają na zwiedzenie Warszawy i jej pamiątek.

I w roku bieżącym przybyła ta pielgrzymka-wycieczka do Król. Pol.

Inicytorzy obecnej pielgrzymki zebrali się na oznaczony termin w Petersburgu, dokąd przybyli: z Archangielska proboszcz tamtejszy, ks. Konstanty Songajłło, z kilku osobami z grona inteligencji; z Petrozawodzka w gub. ołonieckiej ks. proboszcz Jan Grass z 10-ciu osobami (jechali statkiem specjalnym 3 dni po jeziorze Ładożskim i przebyli straszną burzę letnią); z Dorpatu proboszcz ks. Józefat Żyskar z 20-wiernymi, z Rygi tyłuż; z Carskiego Sioła i Peterhofu 34 osoby; ze Szliselburga 14.



Mili goście u skautów: Budowa mostu.

(Fot. M. Münz, Lwów)

w gmachu Sokoła. Bawi tu także kilkudziesięciu Sokołów z różnych dzielnic Polski.

W wielkim namiocie zasiedli goście do stołów.

Po obiedzie zwiedzili goście namioty skautów, przypatrując się ich życiu obozowemu, poczem, podczas ćwiczeń, podziwiali sprawność ruchów i rozwój



Pielgrzymka „północna” na Jasną Górę: Uczestnicy pielgrzymki pod murami klasztoru OO. K. nebulów na Bielanych warszawskich.